

IRENA RESZKE
Warszawa

FATALIZM KULTUROWY CZY WYBÓR?

Książka ta, poświęcona pracy kobiet w gospodarstwie domowym, składa się z wprowadzenia, ośmiu rozdziałów i zakończenia¹. Nie jest to typowa praca zbiorowa, gdyż poszczególne rozdziały nie są przypisane poszczególnym autorkom. Wszystkie trzy są więc współautorami całości.

We wprowadzeniu czytamy, że ogromny zakres czynności domowych i opiekuńczych uwa-

ża się, zgodnie z tradycją, za naturalny, nie wymagający analizowania obowiązków i element rodzinnej roli kobiety. Autorki określiły podstawowy cel swego projektu badawczego jako socjologiczną rekonstrukcję „statusu, wartości, zakresu oraz potocznych przekonań na temat nieodpłatnej pracy kobiet” (s. 37), którą jest ich praca w gospodarstwie domowym. Wiedza o niej jest konieczna, by opisać przemiany „społeczno-kulturowej umowy określającej relacje kobiet i mężczyzn” (s. 10).

Nieodpłatna praca kobiet jako kategoria funkcjonowania społeczeństw nie była badana z różnych powodów. Dotychczasowy stan wiedzy w tym zakresie określały badania budżetów czasu wskazujące na ich zróżnicowanie w zależności od płci i sondaże opisujące poglądy kobiet

Adres do korespondencji: IFiS PAN, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa

¹ Anna Titkow, Danuta Duch-Krzystoszek, Bogusława Budrowska, *Nieodpłatna praca kobiet i jej społeczno-kulturowy kontekst*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2004, stron 278.

na podział pracy w domu. Same kobiety swojej pracy we własnym gospodarstwie domowym nie uważają za pracę, gdyż nie jest płatnym zatrudnieniem. Rzadko analizują ją badacze społeczeństwa, chociaż zdaniem autorek „jest kreatorem i zarazem konsekwencją reguł określających relacje kobiet i mężczyzn w życiu społecznym” (s. 11). Ekonomisci obliczają jedynie wartość pracy domowej i wielkość, o jaką powiększa ona dochód narodowy. Projekt autorek jest natomiast nastawiony na odtworzenie skryptu kulturowego, który określa funkcjonowanie kobiet i mężczyzn w dziedzinie prac domowych. Ich zdaniem, zrozumienie, dlaczego praca domowa kobiet (obejmująca również opiekę nad dziećmi oraz starymi i niepełnosprawnymi członkami rodziny) nie jest we współczesnych społeczeństwach należycie doceniona, wymaga odwołania się do bardziej ogólnej debaty dotyczącej relacji między sferą prywatną i sferą publiczną. Sposoby postrzegania tych relacji autorki przyjmują jako tło teoretyczne ich badań nieodpłatnej pracy kobiet w gospodarstwie domowym. Jest to temat rozdziału pierwszego „Sfera prywatna / sfera publiczna a zjawisko nieodpłatnej pracy kobiet”.

Autorki przyjmują, że współczesna dyskusja o relacjach między sferami publiczną i prywatną jest transformacją dawniejszej debaty o przynależności kobiet do natury, a mężczyzn do kultury, wyżej niż natura cenionej. Krytykują teoretyków liberalizmu za to, że nie oceniali relacji rodzinnych według standardów sprawiedliwości, które ograniczali do sfery publicznej, i zakładali, że rodzina jest jednostką biologiczną i naturalną, nie dostrzegając nierówności podziału pracy według płci w rodzinie ani relacji między obowiązkami rodzinnymi kobiety a jej sytuacją w sferze pracy zawodowej. Rozważając, jakie są desygnaty pojęć „sfera prywatna” i „sfera publiczna”, autorki dochodzą do wniosku, że nieodpłatna praca kobiet w gospodarstwie domowym to podstawowy, niedyskusyjny desygnat sfery prywatnej. Ta nieodpłatna praca nie funkcjonuje jako kategoria dyskursu publicznego i dlatego „pozostaje jedynym, nie podlegającym kontroli świata zewnętrznego desygnatem sfery prywatnej”, ale zarazem „jest normą kulturową o uniwersalnym — obejmującym zarów-

no mężczyzn, jak kobiety — głęboko zinternalizowanym sposobie funkcjonowania” (s. 33). Rozważając, jakie są perspektywy zmian niekorzystnego dla kobiet podziału pracy w rodzinach, autorki krytykują feministyczny postulat równego udziału kobiet i mężczyzn w pracach domowych, nie tylko ze względu na jego wątpliwą wykonalność.

Rozdział drugi poświęcony jest przyjętej strategii badania, która polegała na połączeniu metody ankietowej, „ilościowej”, z metodami jakościowymi, których zastosowanie poprzedzało i wieńczyło badanie kwestionariuszowe. Zdaniem autorek przemawiała za tym „świadomość, że tylko taka strategia badawcza pozwala uzyskać wiedzę, która jest w stanie przekraczać opis i podejmuje próby wyjaśniania zjawisk społecznych” (s. 38). Zastosowanie wywiadów swobodnych i zogniskowanych wywiadów grupowych (focusowych) autorki uznały za niezbędne do zrealizowania głównego celu badania. Służyły one bowiem zrekonstruowaniu znaczeń przypisywanych przez kobiety i przez mężczyzn takim pojęciom, jak „opieka”, „dom”, „życie rodzinne”, prace w gospodarstwie domowym oraz ich podział itp. (s. 38). Badanie „ilościowe” przeprowadzono w czwartym kwartale 2002 r. Objęło ono reprezentatywną próbę (losowaną, warstwową) ludności Polski w wieku 18–65 lat. Przeprowadzono 1038 wywiadów kwestionariuszowych. Na uwagę zasługuje uwzględnienie w kwestionariuszu zmiennych dotyczących systemu wartości badanych i takie charakterystyki psychologiczne, jak lokalizacja ośrodka kontroli czy obraz własnej osoby. Takie zmienne dobrze służą wyjaśnianiu wyników, lecz rzadko są przez socjologów wykorzystywane.

Rozdział trzeci „Kim są aktorzy życia rodzinnego” poświęcony jest psychologizno-kulturowym charakterystykom badanych. Zaczyna się od opisu przełomu teoretycznego związanego z wprowadzeniem do badań problemów kobiet pojęcia *gender*, czyli „płeć kulturowa”, w odróżnieniu od płci biologicznej. Autorki omawiają znaną koncepcję Sandry L. Bem, badaczki psychologii kobiet, która wprowadziła pojęcie androgynii i opracowała Inwentarz Ról Zwią-
zanych z Płcią, pozwalający klasyfikować daną

osobę jako „męską”, „kobietą” albo „androgyniczną” niezależnie od jej płci biologicznej. Autorki wykorzystały ten inwentarz, zaadaptowany do warunków polskich, do pomiaru zmiennej „płeć kulturowa” i uzyskały cztery kategorie badanych.

Następnie znajdujemy omówienie lokalizacji ośrodka kontroli nad zdarzeniami i obrazu własnej osoby jako zmiennych różnicujących respondentów. Wykorzystana tu została skala mierząca wewnątrzsterowność i zewnątrzsterowność. Autorki przywołują tezę o większej zewnątrzsterowności kobiet, którą potwierdzają uzyskane wyniki, i wyjaśniają, że „posiadanie większej skłonności do akceptacji fatalistycznego, przesądzonego z góry biegu zdarzeń życia chwytą uwikłaną w kulturowe skrypty istotę zjawiska nieodpłatnej pracy kobiet”. [...] „można przypuszczać — ich zdaniem — że kobiety z jednej strony przeczuwają, że będą zmuszone pracować nieodpłatnie w domu, z drugiej zaś, dzięki własnym doświadczeniom wiedzą, że nie mogą autonomicznie planować swoich działań, gdyż są uzależnione od planów i zamiarów męża i dzieci” (s. 62).

Na podstawie autocharakterystyk autorki wyróżniły pięć typów kobiet: 1) kobieta asertywna, świadoma swoich praw, 2) matka-Polka, czyli „przeciążony, poświęcający się dla swoich menadżer życia rodzinnego”, 3) kobieta sfrustrowana, walcząca o akceptację w dramatyczny sposób, 4) kobieta-powój przekonana, że „jako kobieta muszę się na kimś w życiu oprzeć”, 5) kobieta egocentryczna, która dba przede wszystkim o własne interesy (s. 65). Szkoda, że brak danych o proporcjach kobiet zaliczonych do poszczególnych typów osobowości w próbie.

Typ kobiety wydaje się bardzo obiecującą zmienną niezależną, wyjaśniającą zwłaszcza zróżnicowanie odpowiedzi kobiet, lecz poszukiwanie zależności między tą kategorią a wielkością miejscowości budzi wątpliwości z uwagi na kształtowanie się osobowości we wczesnym okresie życia i późniejsze migracje. Bardzo interesujące są zależności między typem kobiety, obrazem własnej osoby, wewnątrzsterownością i płcią kulturową. Autorki interpretują je jako

„zwiastuny możliwych przemian w kontrakcie płci” (s. 68).

W rozdziale czwartym zatytułowanym „Z czym kojarzy nam się dom”, znajdujemy bardzo obszerną, szczegółową i rzetelną odpowiedź na pytanie, czym dla różnych kategorii Polek i Polaków jest dom. Autorki stwierdzają, że „odpowiedzialność za prowadzenie domu i troszczenie się o rodzinę została przez kobiety bardzo głęboko uwewnętrzniona” (s. 70). Dotyczy to również kobiet aktywnie pracujących zawodowo, takiej odpowiedzialności natomiast nie przyjmują mężczyźni. Dlatego „społeczno-kulturowe definicje ról płciowych implikować mogą różne sposoby postrzegania domu przez kobiety i mężczyzn” (s. 70).

Sprawdzając tę hipotezę przez analizę odpowiedzi na pytanie, jak bliskie są osobie badanej różne określenia pojęcia „dom”, autorki stwierdziły, że kobiety mają odmienne i bardziej niż mężczyźni zróżnicowane pojęcia domu. Największe różnice dotyczyły domu jako miejsca 1) gdzie gotuję, piorę, sprzątam (o wiele częściej kobiety), 2) które jest światem kobiet, 3) które urządzam tak jak chcę, 4) gdzie to ja ustalam reguły; mniejsze zaś jako miejsca 5) gdzie przebywam za mało, 7) o które dbam, 8) gdzie spędzam czas z rodziną, 9) skąd czerpię radość życia. Wśród mężczyzn najwięcej pozytywnych skojarzeń z domem mieli żonaci, którym jednak (w przeciwieństwie do rozwiedzionych) dom „w najmniejszym stopniu kojarzy się z wykonywaniem obowiązków domowych” (s. 77).

Autorki ustaliły też zależności skojarzeń z domem od typu kobiety. Okazało się, że dom jest źródłem radości życia dla kobiet asertywnych i egocentrycznych oraz dla „kobiety-powój”, ale nie dla zapracowanej matki-Polki. Może zmęczenie nie pozwala tej ostatniej cieszyć się domem?

Rozdział piąty, „Empiryczna treść pojęcia «praca domowa»” zaczyna się opisem ogromu czynności, jakie wykonuje się w domu. Autorki sporządziły listę (obejmującą 45 takich czynności), która posłużyła im do badania podziału prac domowych między kobiety i mężczyzn. Analiza potwierdziła wyniki poprzednich badań, gdyż okazało się, że większość prac wykonują kobiety (z wyjątkiem zajmowania się sa-

mochodem oraz prac ciężkich, takich jak trzepanie dywanów czy przygotowanie opału). Okazało się, że badani mężczyźni częściej przypisywali sobie wykonywanie określonych czynności niż przyznawały to kobiety.

Autorki stwierdzają, że „idea małżeństwa egalitarnego znajduje w naszym społeczeństwie bardzo wielu zwolenników” (s. 114). Jednak deklaracje takie niewiele znaczą, gdy towarzyszy im przekonanie ogromnej większości badanych, że „mężczyzna jest bardziej niż kobieta odpowiedzialny za materialny byt rodziny”, a „gotowanie, prasowanie, sprzątanie to naturalny obowiązek kobiety”.

Autorki stwierdzają, że „małżeństwa w dużych i bardzo dużych miastach i w grupie osób z wykształceniem wyższym [...] są bardziej egalitarne w kwestii udziału mężczyzn w pracach domowych” (s. 125). Rokowania na przyszłość zależą, moim zdaniem, od tego, czy te wzory będą „schodzić w dół struktury społecznej” i w jakim tempie.

Autorki ustaliły, że aktywność zawodowa kobiet najmniej różnicowała ich opinie na temat udziału mężów w codziennych pracach domowych, i wnioskują, że „niezależność ekonomiczna okazuje się słabym atutem” w kształtowaniu korzystnych dla kobiet relacji w rodzinie, a „na udział mężczyzn w pracach domowych mają większy wpływ czynniki kulturowe” (s. 126), o czym świadczą zachowania bezrobotnych mężów pracujących zawodowo żon, którzy nie zwiększają swego udziału w tych pracach. Od zajęć domowych odstręcza mężczyzn uznanie ich za niemęskie, za „pantoflarstwo” i wstyd przed innymi mężczyznami, ale także zmęczenie pracą zawodową.

W opinii większości badanych, czynności domowe praktycznie nie mają końca, są monotonne, powtarzalne, nudne i „brudne”. Towarzyszy im jednak poczucie konieczności, obowiązku, ze względu na złe skutki zaniedbań. Autorki zaskakuje to, że dla blisko połowy badanych (ale częściej dla kobiet) „wykonywanie czynności domowych jest źródłem zadowolenia” (s. 128). Najmniejsze zadowolenie „czerpią kobiety młodsze, panny, kobiety z największych miast, z wykształceniem wyższym” (s. 128). Można przypuszczać, że są to osoby odczuwają-

ce, że czynności domowe zabierają im czas, który można by wykorzystać na lektury, uczestnictwo w kulturze lub rozrywki. Czy niezadowolenie z prac domowych nie zależy od szerszych zainteresowań i wyższych aspiracji? W książce nie znajdujemy odpowiedzi na to pytanie.

Blisko 30% mężczyzn przyznaje, że podział czynności domowych według płci to wykorzystywanie kobiet. Takich opinii nie różnicuje wiek ani miejsce zamieszkania, ani wykształcenie, ani stan cywilny, lecz — moim zdaniem — uczciwość intelektualna, która nie pozwala na racjonalizowanie swego wygodnictwa.

Autorki sprawdzały, czy badani uznają za pracę codzienne czynności domowe kobiet oraz opiekę nad członkami najbliższej rodziny. Choć w teoriach czynności domowe są elementem sprawowania przez kobiety opieki nad członkami rodziny, to dla więcej niż połowy zamężnych kobiet i żonatych mężczyzn są one pracą w większym stopniu niż opieka. Zdaniem auterek, „psychologiczno-emocjonalny kontekst określenia „opieka nad najbliższymi” najwyraźniej osłabia postrzeganie czynności z nią związanych w kategoriach pracy” (s. 145).

Tylko nieco więcej niż połowa uważających czynności domowe za pracę odpowiedziała twierdząco na pytanie, czy powinno się płacić kobietom za pracę w domu ze środków budżetu państwa. Zdaniem auterek, opłacanie przez państwo pracy kobiet w domu nie zmieniłoby relacji w małżeństwach, w których „mężowie mają prawo oczekiwać od żon prac domowych”, a kontrakt z państwem na usługi żon wzmacniałby jedynie kulturową legitymizację tych praw. Trzeba się zgodzić, że takie rozwiązanie faktycznie uniemożliwiłoby realizację idei partnerstwa w małżeństwie, że idea redystrybucji pracy domowej między kobiety i mężczyzn jest jedyną skuteczną strategią zwiększenia równości płci (przynajmniej w rodzinach) i że „nie ma pomysłu jak tę strategię w praktyce realizować” (s. 148).

Referowane rozważania są ważnym głosem w dyskusji o opłacaniu pracy domowej kobiet przez państwo, idei popieranej przez środowiska tradycyjne i „radiomaryjne”, które uważają pracę zawodową kobiet za szkodliwą dla rodzin, zwłaszcza dla dzieci.

Rozdział szósty „Nieodpłatna praca kobiet jako atrybut ról kobiecych” poświęcony jest społeczno-kulturowym uwarunkowaniom podziału prac domowych. Na początku autorki sięgają do odpowiedzi na pytanie, w jakich rolach kobiety widziały się wchodząc w dorosłe życie. Stwierdzają, że zmniejszył się odsetek kobiet postrzegających siebie w tradycyjnych rolach żony i matki. Młodsze, z większych miejscowości, lepiej wykształcone, bardziej wewnątrzsterowne, asertywne i egocentryczne nie chcą ograniczać się do tych ról. Wolą godzić życie rodzinne z pracą zawodową (s. 166).

Analiza odpowiedzi na pytanie „kim jestem?”, czyli identyfikacji badanych, wskazuje na ważne, zależne od płci różnice. Kobiety najczęściej odpowiadały, że czują się matkami, na drugim miejscu żonami, a na trzecim, że czują się kobietą. Mężczyźni czuli się najczęściej człowiekiem, na drugim miejscu mężem, a na trzecim — mężczyzną. Znacznie mniej mężczyzn mówiło, że czują się przede wszystkim ojcami, w porównaniu z liczbą kobiet identyfikujących się jako matki, co ujawnia ogromne znaczenie dla nich roli matki.

Identyfikacje kobiet były zależne od miejsca zamieszkania i wykształcenia i od zmieniających się psychologicznych, gdyż określanie się jako człowiek lub kobieta było związane z wewnątrzsterownością, a najbardziej zewnątrzsterowne uważały się przede wszystkim za żony, Autorki wnioskują, że określanie się w relacji do mężczyzny (jako żona) będzie odgrywało coraz mniejszą rolę (na co wskazuje charakter społecznych różnicowań identyfikacji) i świadomość powinności nie żony, lecz matki będzie „coraz bardziej decydować o planach i zachowaniach kobiet, które jednak ze względu na dzieci będą wykonywać prace domowe” (s. 172).

Najciekawszym fragmentem rozdziału szóstego są dane z badań focusowych. Należało w nich podać nazwę zwierzęcia, które pierwsze przychodzi na myśl, gdy myśli się o sobie i o żonie albo mężu. Kobiety porównywały się do mrówek, kotek, kwok i do wielbłąda (obciążenie problemami), mężczyźni zaś porównywali żony do pszczoły, mrówki, myszki, kwoki i kotki, podkreślali ich pracowitość i zaradność. Większość kobiet porównywała swego męża do

lwa, a mężczyźni porównywali siebie do zwierząt dużych, silnych albo do ptaków żyjących na swobodzie.

To znakomity pomysł na poznanie — dzięki symbolom — realnego podziału obowiązków i władzy w rodzinie oraz uniknięcie deklaracji, których treść jest odległa od praktyki.

Analizy preferowanych u progu dorosłości ról życiowych, identyfikacji oraz poglądów na powinności żon i mężów pozwalają stwierdzić, że w polskim społeczeństwie „funkcjonują różne [...] wizje związane z życiem rodzinnym kobiet” (s. 188), zależnie od położenia społecznego oraz charakterystyk psychologicznych badanych. Chociaż wykształcone kobiety z dużych miast, asertywne i wewnątrzsterowne, rzadziej zgadzają się na „traktowanie codziennych prac w gospodarstwie domowym jako naturalnego obowiązku kobiety” (s. 188), to macierzyństwo „niejako zmusza je do ich wykonywania niezależnie od poglądów na społeczne role płci” (s. 189).

Badanie objęło też kwestię starania się kobiet o większy udział mężczyzn w pracach domowych. Zamężne kobiety, częściej niż wszystkie badane, mówiły o łagodnych formach zachęcania mężów do prac domowych, podczas gdy żonaci mężczyźni „zaczynają postrzegać podział prac domowych [...] jako obszar sporów, nacisków i różnych interesów płci” (s. 191), a udział w obowiązkach domowych jako „podanie się władzy żony” (s. 191). Mężczyźni „wygrywają spory dotyczące podziału prac domowych”, kobietom zaś „poczucie odpowiedzialności nakazuje wykonać całą resztę koniecznych prac” (s. 191). Mężatki boją się napięć i konfliktów w małżeństwie, mężczyźni bronią się przed wykonywaniem codziennych zajęć stosując różne skuteczne strategie.

Chęć zaprezentowania swego małżeństwa jako związku udanego wywołuje, zdaniem autorek, „tendencję do podkreślania pomocy mężów w pracach domowych”. W przypadku kobiet taka tendencja „oznacza podkreślenie równości partnerów w związku i korzystniejszy obraz własnej osoby”. W przypadku mężczyzn udział w pracach domowych jest traktowany „jako wyraz uczucia dla żony i dobrych z nią relacji” (s. 202). W rezultacie „mężczyźni udają, że

uczestniczą w pracach domowych, kobiety udają, że mężczyźni im pomagają, a rzeczywistość pozostaje taka jaka była” (s. 203). Potwierdza to, jak sądzę, przekonanie, że wartość równości płci w małżeństwie, na przykład wyrażającej się w równym podziale prac domowych, pozostaje w konflikcie z wartością dobrych relacji i harmonii w związku.

Tytuł rozdziału siódmego jest pytaniem „Czy rodzicielstwo jest fragmentem pracy domowej kobiet?”. Autorki przypominają, że normy naszej kultury wymagają od matki „odpowiedzialności za rozwój dziecka, jego zdrowie fizyczne i psychiczne, inteligencję, wygląd, zachowanie [...]”. Jeżeli cokolwiek układa się niepomyślnie, to matka ponosi za to winę” (s. 206). W powszechnym odczuciu opieka nad dzieckiem nie jest uważana za pracę. W rzeczywistości jednak macierzyństwo jest pracą „fizyczną, emocjonalną, intelektualną” (s. 208).

Badania jakościowe i ankietowe potwierdzają, że w większości przypadków to matka obciążona jest wykonywaniem różnych czynności opiekuńczych i wychowawczych. Prawie wszyscy respondenci (90%) zgadzają się, że kobiety ponoszą odpowiedzialność za „czynności pielęgnacyjne, pilnowanie dziecka i organizowanie dlań opieki, za wszystko to, co wiąże się ze zdrowiem dziecka”, a nawet „za organizowanie przyjęć dla kolegów dziecka” (s. 215).

Badając radość z rodzicielstwa, autorki zastosowały pytanie projekcyjne, słusznie wziąwszy pod uwagę, że „mówienie o trudnych uczuciach związanych z macierzyństwem otoczone jest swego rodzaju tabu” (s. 227). Matki niechętnie przyznają się do ambiwalentnych uczuć wobec dziecka.

Rozważając, czy rodzicielstwo jest fragmentem pracy domowej kobiet, autorki szukają odpowiedzi w podziale odpowiedzialności matek i ojców „za poszczególne aspekty opieki nad dzieckiem” (s. 232). Występuje tu asymetria, gdyż ojcowie najchętniej i najczęściej biorą na siebie odpowiedzialność za to, co związane jest z rozrywką i z relaksem. Na kobiety spada odpowiedzialność za to, żeby dziecko było zdrowe, czyste i nakarmione. Dbanie o dzieci to obowiązki, które „wydatnie dokładają się do puli pracy wykonywanej przez kobiety w domu”

(s. 232). Z czym trzeba się zgodzić. Zawarty w rozdziale siódmym bogaty materiał empiryczny wyraźnie wskazuje, że elementem opieki nad dzieckiem jest praca (nie tylko fizyczna) i że większość tej nieodpłatnej pracy wykonują kobiety.

W rozdziale ósmym „Opieka, odpowiedzialność i troska kobiet o innych istotą życia rodzinnego?” autorki zajmują się zagadnieniami teoretycznymi związanymi z pojęciem opieki i analizują krytycznie debaty toczące się na ten temat w socjologii. Zwracają uwagę na potrzebę wyróżnienia dwóch wymiarów opieki: psychologiczno-emocjonalnego i materialno-rzeczowego (praktyczno-wykonawczego). Przyjmują definicję operacyjną: „nieodpłatna opieka nad członkami rodzin świadczona przez kobiety w domu” (s. 236) to element nieodpłatnej pracy kobiet. Autorki analizują krytycznie feministyczną debatę dotyczącą opieki i przedstawiają dwie hipotezy związane z kategorią opieki (s. 241). Pierwszą — „że w odczuciu kobiet i mężczyzn opieka nad innymi i praca kobiet są tożsame z istotą życia rodzinnego”, drugą — „że świadczona przez kobiety opieki nad innymi, bliskimi osobami jest raczej manifestacją kobiecego losu — podporządkowania kobiet, a nie konsekwencją ich wolnego wyboru, który ogranicza świadomość społecznych, negatywnych konsekwencji zaniechania opieki”. Wyniki poparły obie hipotezy.

Rozdział ósmy zawiera też odpowiedź na pytanie, jaką wartość ma dla badanych opieka nad dzieckiem oraz nad osobami starszymi i niepełnosprawnymi. Duże zróżnicowanie postaw wobec opieki (zwłaszcza nad dzieckiem) autorki uznały za „bardzo ważny sygnał przemian kulturowych, które polegają na coraz wyraźniejszym spadku znaczenia «świata norm» na rzecz wzrostu «świata wyborów»” (s. 253). Wyniki te odbiegają, moim zdaniem, od wszystkich poprzednich ustaleń. Autorki stwierdzają, że jest to następstwo zastosowania techniki dyferencjału semantycznego, która „pomogła uchwycić ambiwalencję postaw macierzyńskich” (s. 252).

Analizując odpowiedzi na pytanie, dlaczego kobiety częściej niż mężczyźni sprawują opiekę, autorki zaliczyły je bądź do typu „fatalizm kulturowy” (np. „wynika to z natury kobiet”, „tak już

być musi”), bądź do typu „kulturowy skrypt roli kobiety”. Przewidują jednak w przyszłości zmiany, tym bardziej że młodzi i bardziej wykształceni respondenci odrzucają tradycyjne wzory dobrej żony i dobrego męża. Kobiety chcą jednak mieć dzieci, więc trudno oczekiwać całkowitego odrzucenia dotychczasowych standardów. Należy się natomiast spodziewać ich znacznej modyfikacji (s. 266).

Recenzowana książka jest niezwykle i cenna. Autorki podjęły trudne zadanie zbadania zjawiska powszechnie występującego, o którym bardzo mało było wiadomo. Umiały to zadanie wykonać bardzo dobrze. Zalety ich pracy to połączenie badania empirycznego z refleksją teoretyczną, nowatorską analizą pojęcia „opieka” i norm kulturowych dotyczących opiekuń-

czych funkcji kobiet, wykorzystanie pomysłów badań jakościowych jako inspiracji do zaplanowania badań ilościowych oraz do interpretacji ich wyników, wykorzystanie w kwestionariuszu zmiennych rzadko stosowanych w badaniach socjologicznych, a także zmiennych zupełnie nowych (np. typy kobiety).

Autorki ukazały nie tylko obciążenie kobiet obowiązkami i asymetryczny podział pracy według płci w gospodarstwie domowym, ale także związane z tym postawy, odczucia i wartości kobiet i mężczyzn oraz ich zróżnicowanie. Okazały pomysłowość, przenikliwość, pracowitość i rzetelność badawczą. Wykorzystały też bogaty zasób literatury, przeważnie anglojęzycznej. Z tych wszystkich powodów recenzowana książka zasługuje na bardzo pozytywną ocenę.